Rok IV. **Kwiecień — Maj 1898.** Nr. 4 i 5

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.
15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS IN AETERNUM SECUNDUM ORDINEM MELCHISEDECH.
(Ps. 109.)



PATER TALES QUAERIT QUI ADORENT EUM IN SPIRITU ET VERITATE.
(Joan. IV. 23).

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

Prenumerata: w Austryi rocznie: 1 zł. 80 ct. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austryi 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1·50.

Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem [lub jego miejsca] 10 ct. wal. austr.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

Serce Pana Jezusa w Eucharystyi.

Oto Serce (Słowa Pana Jezusa do Maryi Małgorzaty).

(Ciąg dalszy)

Ale przecież cześć obrazu nie może wystarczyć dla oddania Sercu Zbawiciela czci, jakiej On Sam wymaga. Obraz nic nie ma wartości własnej: jego wartość podlega w przedstawieniu przedmiotu rzeczywistego. Cześć obrazu jest odnośną, zawisłą od wartości przedstawionego przedmiotu, mającego prawo do czci. Obrazy są sposobem wspomnienia o rzeczywistości ale nie są rzeczywistością; są drogą; zatrzymywać się przy nich stale, znaczy zakładać mieszkanie wśród drogi.

Dążmy więc przez nie do rzeczywistości, upatrujmy w nich i czcijmy doskonałości, które one nam przypominają przez zewnętrzne znaki, bardzo to dobrze! ale nie zatrzymujmy się, pokąd nie znajdziemy samego Serca Bożego, rzeczywistego, żyjącego tętniącego w piersi Jezusowej ożywionego przez Jego świętą duszę, żyjącego w Osobie Słowa, które je ubóstwia! Ta fizyczna rzeczywistość Serca Jezusowego, przeniknięta miłością, gdzież się znajduje jeżeli nie w Sakramencie?

Pewnem jest, że Serce Jezusa, będąc organem żywotnym świętego człowieczeństwa, żyje w niem wszędzie, gdzie człowieczeństwo się znajduje, równocześnie jest w niebie, jak i na ziemi w Przen. Sakramencie. Czyż Serce to Chrystusa uwielbionego Chrystusa Króla tryumfującego Kościoła Serce wielbione hymnami wybranych, jest polecone czci Kościoła wojującego? — To niemożebne.

Wódz Boży w każdym kościele okazuje się w stanie, odpowiadającym warunkom: wybranym jako Chrystus chwalebny: podróżnym jako Chrystus w Sakramencie. Niech wybrani czczą Serce, które rozlewa krew nieśmiertelną w żyły Chrystusa wielbionego, barwiąc oblicze Jego wspaniałością wiekuistego życia, krążąc wśród ustawicznej radości bez przymieszki smutku, wlewając w duszę błogosławionych potoki światła i radości: to ich szczęśliwe położenie. Oni żyją w Jego obecności; oni są poddanymi Króla chwały. Co do nas, obywatelów ziemskiego Jeruzalem nie możemy z Niem mieć bezpośrednich stosunków ludzkich; nie możemy Go widzieć, aby zwrócić się do Niego modlitwą naszą roztargnioną i słabą, nie możemy Go ofiarować codziennie za nasze grzechy, nie możemy Go spożywać; aby uczestniczyć w Jego życiu. Pokąd cienie czasu nie znikną w obec światła

wieczności, pokąd zepsucie ciała nie zamieni się w zmartwychwstanie, w nieskazitelność wszelka cześć, wznosząca się z głębości nędzy naszej ku Przen. Sercu Chrystusa uwielbionego, z którego miłosierdzia czekają nas nagrody radości wiekuistych, będzie czcią nadziei i pragnienia i to nie wzniesie się ku Niemu inaczej jak przez ręce Kapłana z ołtarza chwały. Serce więc Chrystusa królującego w niebie nie może być przedmiotem podanym na ziemi, jako znak bezpośredniego nabożeństwa względem Przenajświętszego Serca.

Czcić więc mamy Serce Jezusa w Przen. Sakramencie, gdyż prócz w niebie, święte Człowieczeństwo jest tylko w Przen. Sakramencie, a Serce naturalne i fizyczne żyje tylko w Ciele Przenajświętszem. — Swe Serce cielesne Jezus chce widzieć uwielbionem. Oto sakrament Ciała Jezusowego, którego Serce jest częścią najszlachetniejszą i najważniejszą; To jest Ciało moje. — Oto Sakrament Krwi Jezusowej, której Serce jest źródłem i motorem: Oto Krew moja. Oto Sakrament istoty Boskiej i ludzkiej Jezusa, której to Serce jest organem centralnym i życiowym: Oto ja jestem z wami po wszystkie dni. — Nic więc rzeczywistszego nad Serce Jezusa w Sakramencie; jest Ono tu obecne jak Ciało i Krew, którego jest życiem fizycznem; jest tu prawdziwie jak dusza i bóstwo, którego wyraża życie duchowne, którego symbolizuje miłość, czynność i cnoty. Jest Ono tutaj, jak samo Człowieczeństwo święte, dane człowiekowi. Bierzcie wszyscy, powiedział Pan Jezus, ustanawiając Przen. Sakrament.

Serce Pana Jezusa dane nam jest więc w Eucharystyi tak samo, jak Ciało Zbawiciela: Serce i Ciało tu są tej samej natury, znajduje się tu w tym samym stanie, w tych samych warunkach istnienia. Czyż można utrzymywać, że będąc utajonem w Sakramencie, a tem samem pozbawionem formy zewnętrznej i objętości w przestrzeni, Serce Przenajświętsze nie ma być czczonem wewnętrznie i zewnętrznie jako rzeczywisty i wyraźny przedmiot czci naszej?

Cóżby się wówczas stało z uroczystością Ciała Pańskiego w Eucharystyi? Cóżby się stało z liturgią katolicką, kodeksem publicznej czci oddawanej przez Kościół Ciału eucharystycznemu Jezusa Chrystusa? Nie, Serce Jezusa nie ma wagi ani objętości ani kształtu w Eucharystyi, Ono tu nie jest takiem, jak ciała w przestrzeni, zajmujące miejsce z wykluczeniem ciał innych; nie, nie może być dosięgniętem okiem ludzkiem ani zmierzonem ręką ludzką, ale to samo jet warunkiem Ciała Jezusowego w Sa-

kramencie. Jako Ciało Zbawiciela, mimo odjęcia wszelkich kształtów zewnętrznych, nie mniej jest istotnie obecnem, jako tu jest we wszystkich innych członkach, żyjące życiem ciał zmartwychwstałych mających Swe organa, będących zawsze ciałem ludzkiem, chociaż sposób ich życia zbliża się więcej do życia duchownego jak cielesnego — tak samo i Serce Jezusowe istotnie obecne w świętem człowieczeństwie sakramentalnem, uorganizowane: żyjące, spełniające swe działania naturalne i wpływy życiowe w życiu cielesnem Jezusa w Sakramencie. Niczego mu nie brakuje, aby było prawdziwem Sercem człowieka; a jeźli przez cud jeszcze większy od innych, Ciało i Serce Jezusa jest podniesione do warunków, w sposobie istnienia i działania przynależnego duchom, przywilej ten wielki odblask prawdziwy stanu chwalebnego, czyniącego ciała zmartwychwstałe niezawisłemi od praw materyi, sposób ten istnienia nieprzeszkadza Ciału ani Sercu Eucharystycznemu Zbawcy, by było uorganizowaną materyą i prawdziwem ciałem ludzkiem. Z tego wypływa, że Go niemożemy przedstawić w jakiejkolwiekbądź formie, ani w naszej wyobraźni ani pędzlem ani piórem. Ono tu jest, jest prawdziwie Ciałem i prawdziwie żyjącem: to tylko wiedzieć możemy. Czyż to niedosyć, jeźli to miara wiedzy, którą nam wyznaczył Ustanowiciel wiary naszej?

W każdym razie, gdyby warunki istnienia rzeczywistego i cielesnego ale tajemniczego i niepojętego, były przyczyną wzbraniającą brania Serca Eucharystycznego Chrystusa za przedmiot cielesny nabożeństwa do Przen. Serca, trzebaby, chcąc być logicznym, wstrzymać się od brania Ciała sakramentalnego Jezusa za przedmiot fizyczny nabożeństwa do Przen. Sakramentu. Podobieństo jest zupełne. Jeźli wiara zastępuje zmysły i pozwala uchwycić w Sakramencie Jego istnienie rzeczywiste i duchowne Człowieczeństwa świętego, aby Je uczcić, kochać, przyjmować, oglądać w Niem wszystkie cnoty i czyny niegdyś spełnione i chwałę nieśmiertelną, do której weszło, — ta sama wiara potrafi na pewne i łatwo wniknąć aż do Serca, które ożywia prawdziwe Człowieczeństwo, tętni w Jego piersi, rozlewa krew nieskazitelną we wszystkie konczyny, aby Nią zabarwić purpurowe Rany; wiara pewna, że się nie myli, czcić Go będzie, kochać, wielbić, jako organ życia świętego człowieczeństwa w Eucharystyi, jako narzędzie dzieł spełnianych codziennie przez Chrystusa w Sakramencie i jako symbol miłości, której Eucharystya jest, podług orzeczenia Soboru Trydenckiego, skarbem rozdawanym z królewską i boską hojnością.

Ten zarzut przeciw Sercu Eucharystycznemu, co do Jego stanu w Sakramencie, nie jest nowym; jest to tylko powtórzenie jego zarzutu, jaki podnieśli w XVIII wieku Janseniści i ich obrońcy: „To nie Serce cielesne chce uczcić Kościół — mówili oni — bo to Serce, nie będąc ani widocznem ani odkrytem przez Zbawiciela w kształcie naturalnym, nie może być podane czci wiernych“ — Kościół nauczający i wierzący odrzucił to zdanie, bo nauka i wiara mówią mu dosyć o naturze i doskonałościach Przenajświętszego Serca, aby Je czcić i w uczczeniu uznawać Jego miłość, dobrodziejstwa i czyny. Tak się ma z Sercem eucharystycznem; przez wiarę wiemy, że to jest Serce cielesne, należące do człowieka prawdziwego; że to Serce jest połączone z Ciałem, którego stanowi część, z duszą i Bóstwem Słowa wcielonego; wiemy, że Osoba Zbawiciela jest w Sakramencie, aby była czczoną, kochana i wielbiona przez ludzi, idziemy do Niej w duchu, przenikamy Ją, dochodzimy aż do Serca; znajdujemy tam Jej duszę, bóstwo, obecne jakby w najświętszej świątnicy, będącej ogniskiem miłości, życia i świętości; czcimy też Boską Osobę z miłością tem większą, czem większy jest nasz związek z Sercem ludzkiem Jezusa, światłem i życiem doskonałego uwielbienia. Niektóre trwożliwe umysły lękać się może będą, czy czcząc osobno Serce Przenajświętsze, nie ujmuje się przez to czci przynależnej samejże Osobie Pana Jezusa; dlaczego — powiedzą — robić wyszczególnienie między sercem Przen. i Eucharystyą? — czyż przez to nie zatrze się Eucharystya wśród blasku Serca; czy nie podniesie się przez to cześć ze szkodą całości, którą jest Sam Chrystus Eucharystyczny?

Ludzi tych bojaźliwych w dobrej intencyi, ale mało oświeconych, odsyłamy do nauki Franzelina, którego przytoczyliśmy wyżej. Przekonają się oni, idąc za mądrym teologiem, że Człowieczeństwo święte zasługuje na cześć, gdyż jest stolicą Bóstwa, przeniknionego Słowem, i ponieważ jest najdoskonalszem objawem Boga i Jego doskonałości, przekonają się, że skoro Człowieczeństwo Jezusa Chrystusa wzięte w zupełności zasługuje na cześć uwielbienia dla tej podwójnej przyczyny, słuszną jest i potrzebną, aby ta cześć oddawaną była członkom głównym Człowieczeństwa, które służyły do wspanialszego objawienia Bóstwa

Takiem jest Serce naturalne Jezusa odnośnie do życia ludzkiego Zbawiciela, powiedział uczony profesor Kollegium rzymskiego.

Takiem jest Serce eucharystyczne, powiadamy imy, odnośnie do Człowieczeństwa sakramentalnego Chrystusa Eucharystya

nosi z takim blaskiem znak Boskiego Serca, Serce Przenajświętsze okazuje się być w takim stopniu Jego sprawcą i przyczyną bytu, że posiada wszelkie prawa, by tu było czczone przez cześć osobną, będącą uwieńczeniem i najgorętszym ogniskiem, czci oddawanej Osobie Zbawiciela w Sakramencie.

Wistocie, Serce przenajświętsze jest zródłem i początkiem Eucharystyi, z Niego pochodzi myśl i ustanowienie: bo Eucharystya jest dziełem miłości. „Umiłowawszy, we wszystkich tajemnicach i we wszystkich czynach Swoich, mówi Jan św. umiłował aż do najwyższego szczytu miłości,“ ustanowił Echarystyę. Eucharystya jest największym dowodem miłości Bożej, Jej najcudowniejszem objawieniem, pamiątką zawierającą wszystkie cuda miłości i przechodząca własnością miłości Swojej wszystkie cuda.— Serce Przenajświętsze jest obecne w Eucharystyi, obecne jako żyjące i działające. Serce przenajświętsze daje nam dar Eucharystyczny, przyjmuje tu wszystkie ofiary, czyni Chrystusa Opiekunem i przyjacielem naszym wśród ziemskiej pielgrzymki, tak trudnej i tak długiej; czyni Go Ofiarą za nasze grzechy, tak uporczywie powtarzane, czyni Go pokarmem naszego ustającego życia, podnosi nas z upadków, leczy nasze rany, przerywa łańcuchy krępujące nas ze złem, podtrzymuje nieśmiałe usiłowania, czyni w nas postępy i zapewnia wytrwanie. Wszystko w Eucharystyi jest miłością i tylko miłością; wszystko pochodzi z Serca, mówi o Sercu, wzywa do uwielbienia Przen. Serca.

Nie uchybia więc czci Osoby Bożej, ale tę cześć powiększa; ożywia ją i pokazuje ją w objęciach miłości. Eucharystya, opromienia blaskiem Serca Jezusowego, które jest Jej środkową Gwiazdą, rozprasza cienie głębokich tajemnic światłem łagodnego i dobroczynnego blasku. Jeźliby tego nie wyjaśniła miłość, byłoby to tylko szaleństwem dla zmysłów ludzkich. Jeźli miłość uprzedzi, wszystko to staje się mądrością i arcydziełem, pociągiem i urokiem, zdobyciem i podbojem naszych serc. Otóż miłością w swoim symbolu i organie jest Serce! Niechże więc zrozumianem zostanie Serce Eucharystyczne, a cześć Eucharystyi dosięgnie szczytu Zbawiciel sam umieszcza Je w Osobie Sakramentalnej i wzrok nasz ściąga na Nie, mówiąc: „Oto Serce, które tak umiłowało świat!

Dla Serca Swego żąda wynagrodzeń godnych Jego miłości: zaspokojenie pragnienia, które Go trawi: aby było czczone i umiłowane w Przen. Sakramencie.

Kròtka parafraza Psalmu 22. p. Ojca Tesniere.

„Dominus regit me, et nihil mihi deerit“. „Pan mną rządzi, a na niczem schodzić mi nie będzie“. Bo cóż mi z Nim i przy Nim zabraknąć może?

Pasterz mój Boski, Pasterz dobry „na miejscu pastwiska umieścił mnie. Nad wodą żywą mnie wychował, duszę moją nawrócił“. „In loco pascuae ibi me collocavit. Super aquas refectionis educavit me: animam meam convertit“. „Prowadził mnie ścieżkami sprawiedliwości dla Imienia Swego“, dla chwały Swojej, aby dogodzić Swego Boskiego Serca miłości. „Deduxit me super semitas justitiae: propter Nomen suum“.

Teraz więc, o Jezu! o najtkliwszy Ojcze! o najlepszy Pasterzu! „choćbym też chodził pośród cienia śmierci nie będę się bać złego, bo Ty jesteś zemną!“ O najsłodsze słowo! Tyś zemną, Jezu dobry! „Nam etsi ambulavero in medio umbrae mortis, non timebo mala, quoniam tu mecum es!“ A dlatego, żeś Ty zemną: „Rózga Twoja“, (która mnie prowadzi i strzeże) „i kij Twój“, (którym uderzasz, abyś mię, gdy zbłądzę na dobrą wprowadził drogę) „te mnie cieszyły“. „Virga Tua et baculus Tuus ipsae me consolatae sunt“. „Nagotowałeś przed oblicznością moją stół naprzeciw tym, którzy mię trapią“, abym zasilony przy nim, wzmocniony Chlebem życia, napojem nieśmiertelności orzeźwiony, żadną potęgą zwyciężony nie został. „Parasti in conspectu meo mensam adversus eos qui tribulant me“. Za ten stół miłości cóż Ci oddam Panie?

I nie dosyć na tem! Abym do stołu tego lepiej i bezpieczniej zbliżyć się mógł: „Namaściłeś olejkiem głowę moją“, olejkiem wonnym Twej łaski, a ta łaska sprawia we mnie, że wołać mogę: „Kielich mój upajający“. Kielich Twojej Krwi najdroższej, przez Ciebie samego podany ustom moim spragnionym i spieczonym gorączką, ziemskich utrapień; kielich ten, o Jezu! jakże jest wyborny!“ „Impiguasti in oleo caput meum, et calix meus inebrians quam praeclarus est!“ Jakie czyste, Boskie upojenie! „I miłosierdzie Twoje pójdzie zemną po wszystkie dni życia mego“, śledzić mię będziesz z większą troskliwością, niż najtkliwsza matka w ciągu tej całej pielgrzymki ziemskiej. „I abym mieszkała w Domu Pańskim“, w Domu Eucharystyi Najśw., w Kościele Bożym tu na ziemi, „w długości dni“, do ostatniej tego doczesnego życia chwili, a potem przez wieczność nieskończoną w domu Ojca mego w Niebie. Amen.

„Et ut inhabitem in domo Domini: in longitudinem dierum“.

Kongres eucharystyczny w Paray-le-Monial.

(od 20. do 24. Września 1897.)

I.

Ceremonje kościelne.

Uroczyste otwarcie Kongresu odbyło się w starym, odwiecznym kościele Benedyktyńskim, dziś przemienionym na wspaniałą Bazylikę Najśw. Serca Jezusowego.

W około wielkiego ołtarza zasiadło wieńcem wspaniałym duchowieństwo. Na czele J. Em. kardynał-biskup z Antun, honorowy prezydent kongresu. J. E. ksiądz Petit, arcybiskup Besançonu, ks. Doutreloux, biskup Liége, właściwy prezydent ks. Lelong, biskup z Nevers i ksiądz Isoard, biskup z Annecy, kanonicy, wikaryusze generalni różnych dyecezyi i dygnitarze kościelni, a cała Bazylika przepełniona była kapłanami i wiernymi.

Po odśpiewaniu Veni Creator, J. Em. kardynał Perraud ukazał się na ambonie: Serca uczniów i apostołów Eucharystyi spragnione były usłyszeć o tym najcudowniejszym darze: Boga dla ludzi, i z pierwszych zaraz słów tekstu, słuchacze zrozumieli, że oczekiwania ich nie były daremne.

Dzień pierwszy.

Pierwsze zebranie każdego dnia miało miejsce w kaplicy Nawiedzenia. Czyż świątynia, w której Pan Jezus raczył objawić Serce swoje żyjące w Przenajśw. Sakramencie nie powinna była być ogniskiem ciepła i życia, z którego członkowie kongresu mieli zaczerpnąć światło i żarliwość do długich i twardych prac codziennych?

J. Em. kardynał-biskup z Autun celebrował o 7-mej zrana Mszę św. dla członków Kongresu, po której miał mowę jeden z N. N. ks. ks. biskupów.

Pierwszą przemowę do członków Kongresu miał N. ks. biskup z Liège. Bardzo trafnie, i w słowach głęboką tchnących pobożnością przyrównał ewangeliczne podobieństwo o nasieniu do łaski Kongresu: „*semen est verbum Dei*“. I gdzież to nasienie, ta łaska upada? W Paray, na tę ziemię świętą, na tę ziemię jedyną, gdzie Zbawiciel Najświętszy tak się miłośnie objawił, jak prawie nigdzie. I tu mowca z całą delikatnością i elegancyą

francuską podniósł piękność mowy J. Em. kardynała Perraud na otwarcie Kongresu.

Jeżeli Pan nasz w tem oto miejscu wyraził pragnienie Najśw. Serca swego, to my, jakby odpowiadając tym pragnieniom, zebraliśmy się tutaj dla modlitwy i nauki, i zapewne to Boskie pragnienie nasycone będzie, jeżeli serca nasze przepełnione będą temi dwoma uczuciami z Jezusowego serca płynącemi: miłością Boga i bliźniego.

Nie można już lepiej było określić, co może zapewnić owoc obfity Kongresu.

Jedną zawsze z najpiękniejszych chwil wśród każdej pielgrzymki, jest procesya z pochodniami; cisza i spokój wieczorny pobudzają duszę do skupienia a śpiew płynie ku Panu szczerzej i goręcej. I w Paray to samo miało miejsce, gdy z nadejściem nocy piękna procesya poważnie i pobożnie przechodziła ulice miasta, by zakończyć się u stóp statuy Najśw. Serca.

Dzień drugi.

Dzień drugi rozpoczął się przemówieniem N. ks. Isoard, biskupa Annecy.

Czcigodny mowca wyłożył obietnicę Najśw. Eucharystyi, tak jak ją opowiada Jan św. w VI. rozdziale swej Ewangelii, zastosowując ją do usposobienia chrześcian naszej epoki względem Przen. Sakramentu.

W słowach prostych a żywych przedstawił rozmaite usposobienia Żydow względem obietnicy Jezusa. On może dać nam chleb, utrzymywać życie nasze bez obciążania nas pracą — oto człowiek, jakiego nam potrzeba — myśleli. A czyż i dziś nie dzieje się to samo? W religii chcielibyśmy znaleźć korzyść materyalną, intellektualną i moralną — szukamy życia dla umysłu, dla serca, chwalimy chrystyanizm, robimy nawet pewne obietnice, ale... zatrzymujemy się na obietnicach a dalej nie postępujemy.

Na szemrania swych słuchaczy Pan i Zbawiciel nasz nie nie zważając, mówi dalej, oświadcza jasno: to Jego własne Ciało mamy pożywać, pić Jego własną Krew. A więc mówią żydzi, to za wiele, to nie możliwe i odchodzą, a według strasznych słów Ewangelii, więcej już nie wrócili.

I w naszych czasach i wśród nas iluż jest takich, którzy opuszczają wiarę swiętą, katolicyzm, bo nie chcą Komuni Najśw. ani spowiedzi.

Jezus zwraca się wtedy do swych Apostołów: „Czy i wychcecie Mię opuścić?“ „A do kogożbyśmy poszli — odpowiada Piotr św. Ty masz słowa żywota“.

Oto odpowiedź Kościoła, odpowiedź Papieży Biskupów, kapłanów, wiernych wszystkich. Oto odpowiedź członków Kongresu, oto ich honor, o! i więcej, oto ich szczęście.

Wieczorem odbyły się jeszcze dwie publiczne rozrzewniające ceremonie.

W. O. Duran ze Zgromadzenia księży N. Sakramentu zebrał w bazylice o godz. 3. po południu dzieci z miasta i przez godzinę, która zdawała się chwilką tylko, odprawił ze swymi małymi słuchaczami Adoracyą.

Czcigodny Ojciec uwięził wprzód uwagę dzieci żywo zajmującemi opowiadaniami, a tłómaczenie samego przedmiotu zastosował doskonale do pojęcia tych dziecinnych umysłów, i nie tylko zdobył sobie serca i przywiązanie małych adoratorów, lecz starał się uczynić z nich zarazem apostołów utajonego Zbawiciela. Słowa jego przyniosą zpewnością obfity owoc.

Wieczorem o 8. członkowie Kongresu, do których przyłączyło się mnóstwo pielgrzymów, zebrali się ze świecami w ręku i ustawieni procesyonalnie wyruszyli na Drogę Krzyżową.

Dzień trzeci.

W przemówieniu porannem N. ks. Lelong, biskup z Nevers, starał się rozbudzić wiarę swych słuchaczy w Przenajświętszym Sakramencie.

Jaki cel tych wszystkich manifestacyi? Po co ten Kongres eucharystyczny? Ach! bo my wierzymy w prawdziwą rzeczywistą obecność P. Jezusa w Przenajśw. Sakramencie. Wiara nasza jest podstawą i pierwiastkiem naszych uczynków i naszej wierności. Lecz wiara nasza musi być żywą i praktyczną.

Powinniśmy wierzyć, a wierzyć mocno, że Przenajśw. Eucharystya jest prawdziwą, żyjącą osobą Naszego Najświętszego Pana i Boga. Wiara nasza opiera się na słowie Jego. I tutaj to właśnie, w tej kaplicy, gdzie niegdyś tak boleśnie rozbrzmiewała skarga Zbawiciela, powinniśmy ożywiać wiarę naszą. Dni nasze świadkami są głośnych uwielbień, jakiemi ludy chcą podnieść cześć ziemskich swych bohaterów; a czyż Panu i Zbawicielowi naszemu stokroć więcej nie należy się cześć, uwielbienie, adoracya i staranie o podniesienie chwały Jego?

Wiara nasza powinna być praktyczną, gdyż P. Jezus nie przebywa w Najśw. Sakramencie dla siebie tylko. Gdyby był szukał swojej tylko chwały, o! pewniej byłby ją znalazł w Niebie. Lecz On pragnie się poświęcać, wyniszczać, On w Hostyi Najśw. jest dla nas.

Uczmy się wpatrywać w P. Jezusa i zobaczmy, jak zamknięty, ukryty w Tabernakulum daje nam przykład doskonałego posłuszeństwa, poświęcenia, miłości, modlitwy, ofiary — a starajmy się naśladować i wedle sił naszych zbliżać do tego Najświętszego Wzoru naszego.

Lecz przedewszystkiem kochajmy Go, a kochajmy tak, jak On nas ukochał, miłością wspaniałą, miłością bez granic, miłością doskonałą, któraby ogarnęła wszystkie władze duszy naszej — rozpaliła serce, i uczyniła je zdolnem do wielkiej ofiary i poświęcenia.

Piękne te, gorące i pobożne uwagi wypowiedziane w porywający i przekonywający sposób mogły były rzeczywiście rozbudzic i ożywić wiarę. Przyniosły też zaraz swój owoc, gdyż tego samego dnia, w czwartek, wigilią zamknięcia Kongresu byliśmy świadkami wzruszających a najgorętszych manifestacyi wiary i czci Przenajśw. Sakramentu,

Przenajśw. Sakrament codziennie wystawiany był w kaplicy Nawiedzenia, a otoczony bez przerwy zastępami pobożnych adoratorów.

W czwartek za inicyatywą J. Em. kardynała Perraud, NN. księża biskupi odprawili godzinę wspólnej Adoracyi od 11. do 12. Z wielkiem zbudowaniem wszystkich widziano tych czcigodnych Prałatów, jako reprezentantów episkopatu francuskiego, składających uroczyście Przenajśw. Sakramentowi hołdy i zadośćuczynienia, jakich Boskie Serce P. Jezusa domagało się od ludzi za pośrednictwem Błog. Małgorzaty Maryi.

Przykład ten dany z góry nie pozostał bez wpływu na resztę duchowieństwa i wiernych. Odtąd przez cały dzień bez przerwy, przed cudownym ołtarzem następowały po sobie grupy adoratorów, reprezentujących duchowieństwo i wszystkie klasy społeczeństwa.

Najuroczystszą i najwięcej wzruszającą ceremonją publiczną w tym dniu była godzina święta, odprawiona wspólnie w bazylice od 8. do 9. wieczór. Ks. Gillot, przełożony księży kapelanów, przypominając swym słuchaczom łzy Pana Jezusa wylane nad Jeruzalem po tryumfalnem wejściu do tego miasta, podał

myśl, ażeby ta uroczysta godzina reparacyi miała szczególnie na celu pocieszyć i nagrodzić Najśw. Sercu Zbawiciela naszego za wszystkie tak niezliczone grzechy i zbrodnie całej Francyi.

Tak zaczęła się noc, poświęcona Adoracyi wystawionego Przen. Sakramentu. Nie mówiąc już o wiernych, z których wielu nie zważając na nadzwyczajne utrudzenie licznie otaczali Ołtarz Pański, czcigodne duchowieństwo zorganizowane w grupy przez W. O. Durad stanęło na czele tej manifestacyi wiary, czci i miłości dla Przen. Eucharystyi.

Od 9. do 10. widzieliśmy na Adoracyi kanoników i wyższe duchowieństwo. W następnej godzinie obowiązku Adoratorów dopełniali księża proboszczowie, wreszcie od 11. do północy księża kapelani, profesorowie i wikaryusze. Od północy rozpoczęły się Msze św. Najsłodszy nasz Zbawiciel przez całą tę cudownie piękną noc był bez przerwy czczony, a serce Jego Boskie w Przen. Sakramencie pocieszane było hołdami miłości i wynagradzania.

Ostatni dzień — piątek, był jakby ukoronowaniem tych pięknych uroczystości eucharystycznych.

O 3. zrana osobne pociągi przywiozły z Belgii 1200 pielgrzymów, którzy złączywszy się z 200 pielgrzymami włoskimi nadały całej ceremonii szczególny charakter pobożności i gorącości ducha. Msza św. Kongresu odprawioną została w zwykłej porze, lecz tym razem w Bazylice, która sama tylko pomieścić mogła tak znaczną liczbę pielgrzymów. Celebrował ją N. ks. biskup z Liège, udzielając przy niej z pociechą swego serca Chleb Anielski większej części tych, których w ciągu całego Kongresu karmił chlebem swego słowa głębokiej nauki i wiary w Eucharystyą Najśw.

Po Mszy św., na której obecny był także J. Em. kardynał Perraud, N. ks. Petit, arcybiskup Besançonu ukazał się na ambonie.

Po kilku słowach uznania, zwróconych do kardynała, którego nazwał mistrzem myśli i słowa, ks. arcyb. Petit streścił swą naukę w trzech wyrazach: szlachetność, surowość i siła, które kiedyś usłyszał z ust młodej, świętej duszy.

Chrześcianin każdy powinien mieć tę szlachetność, którą daje nie znakomitość urodzenia, lecz wzniosłość myśli i uczuć i dziewiczość charakteru. Powinien wznieść się aż do surowości przez wzgardę wszelkiej uciechy i przyjemności, powinien być gotowym poświęcić ją wtenczas nawet, gdy była dozwoloną — a wszystko przez miłość ofiary. Tajemnica ducha mocy jest

w Przenajśw. Eucharystyi, która sama tylko wlewa w nas mysli, uczucia, energią, owszem życie samo mądrości nieskończonej, miłości bez granic, Boskiej ofiary.

W obrębie terenu, zamieszkałego przez księży kapelanów, wystawiono ołtarz, ażeby summa mogła być odprawioną na otwartem miejscu. Wspaniały był to widok, gdy pod wypogodzonem jasnem niebem tłumy ludzi tak wielkie, iżby ich i cztery i pięć bazylik nie były mogły pomieścić, otaczały ołtarz, przy którym Przenajśw. Ofiarę odprawiał N. ks. biskup Saint-Clair, w obecności wszystkich N. N. księży biskupów przybyłych na Kongres. Mszą gregoryańską odśpiewał wspaniały chór pielgrzymów belgijskich, złożony z 300 śpiewaków i spiewaczek.

O godzinie naznaczonej procesya wyszła główną bramą Bazyliki, a przechodząc przez ulice miasta pięknie udekorowane skierowała się do ogrodu SS. Wizytek.

Pochód otwierały panie francuskie, idące w czterech rzędach, za niemi panie włoskie i pielgrzymowie belgijscy, dalej postępowali członkowie Adoracyi nocnej z Mâcon niosący na swem czele przepyszną chorągiew, za nimi członkowie Kongresu, a jeszcze dalej duchowieństwo, N. N. biskupi w pontyfikalnym stroju, w końcu kardynał biskup z Autun, niosący Przenajśw. Sakrament. Za Przenjśw. Sakramentem postępowali członkowie nieustającego komitetu Kongresów eucharystycznych i komitet lokalny obecnego Kongresu, jakoteż ci wszyscy, którzy nie znaleźli już miejsca w innych grupach. Procesyę składało 8 do 10 tysięcy osób.

Domy wszystkie, około których procesya przechodziła, przybrane były w obrazy, kwiaty, napisy; był to pochód tryumfalny Boga w Przen. Sakramencie.

W czasie procesyi trzy razy udzielono błogosławieństwa Przen. Sakramentem — naprzód przy ołtarzu wystawionym wśród miasta, następnie w ogrodzie Sióstr Wizytek, w końcu parku księży kapelanów.

Po półtrzeciagodzinnym pochodzie tryumfalnym, Boski Sakrament, niesiony na ręku jaśniejącego radością Księcia Kościoła a poprzedzany przez sześciu arcybiskupów i biskupów, wśród tłumów ludu wstąpił w mury bazyliki, gdzie wszyscy nareszcie mogli dać wolność pobożnemu entuzyazmowi. Dotąd rzeczywiście śpiewy i modlitwy były podzielone, a coraz silniejsze i bardziej imponujące w miarę zwiększającego się około ołtarza tłumu; lecz tu już wszystkie usta zlać się mogły w jednym hymnie,

a wszystkie serca w jednej modlitwie. Naprzód więc odezwało się poważne a radośnie przenikające serca a wznoszące ku niebu Te Deum, a następnie akt poświęcenia się Najśw. Sercu, którego każde słowo wymówione naprzód pojedyńczym głosem, powtarzane było przez niezliczone tłumy.

Na długo w sercach wszystkich obecnych pozostanie wspomnienie tej cudownej chwili, w której do stóp Boskiego Zbawcy z tysiąca piersi jednocześnie wyrywał się okrzyk żalu, skruchy i protestacye wierności i miłości.

Tak wspaniale zakończył się Kongres eucharystyczny w Paray-le-Monial.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Modlitwa

Błogosławionego Grignon de Monfort dla uproszenia u Boga dobrych powołań kapłańskich i zakonnych, Mężów apostolskich, a przez nich tryumfu Kościoła świętego.

»Memor esto Congregationis tuae, quam possedisti ab initio«. Spełnij, Panie, zamiary miłosierdzia swego, wzbudź mężów prawicy Twej, mężów takich, jakich nam ukazałeś, użyczając daru proroctwa niektórym z największych sług Swoich, jak św. Franciszkowi a Paulo, św. Wincentemu Ferreryuszowi, św. Katarzynie Seneńskiej, i tylu innym wielkim dnszom zeszłego stulecia, a nawet i stulecia w którym żyjemy. »Jnnova signa, immuta mirabilia, sentiamus adjutorium brachii tui.«

Wielki Boże! rzeknij tylko słowo, a zeszlij dobrych pracowników w Kościele Twoim. Pomnij na modlitwy sług i służebnic Twych, zanoszonych ku Tobie w tym celu od wieków tylu! Niechaj gorące ich pragnienia, wołania, łzy i krew przelana, staną przed Obliczem Twojem; lecz przedewszystkiem racz pamiętać na ukochanego Syna Swego: »respice in faciem Christi tui.« Krew Jego woła o miłosierdzie do Ciebie, aby Królestwo Jego zapanowało nad Królestwem nieprzyjaciół Bożych: »Tempus faciendi, Domine, dissipaverunt legem tuam.« Potoki nieprawości zalewają ziemię całą, pociągając ze sobą nawet i sługi Twoje. Bezbożność zasiadła na tronie a zgorszenie weszło aż do miejsc świętych. Czyż tak wszystko w opuszczeniu zostawisz, sprawiedliwy Panie, Boże wszelkiej pomsty? Czyż wszystko ulegnie losowi Sodomy i Gomory? Czyż wiecznie milczeć będziesz? Czyż niema przyjść Królestwo Twoje? Czyż nie ukazałeś uprzedzającą łaskę Swoją niektórym z przyjaciół Twoich przyszłego odnowienia Kościoła św.? Czyż właśnie nie jest to łaska, której Kosciół oczekuje? Czyż wszy-

scy Święci w Niebie nie podnoszą głosu swego do Ciebie wołając: sprawiedliwości! Wszyscy sprawiedliwi na ziemi, czyż nie błagają Cię: »Veni, Domine?« przyjdź Panie?! Wszystoie stworzenia, nawet martwe, czyż nie jęczą pod ciężarem nieprzeliczonych grzechów Babilonu, czyż nie wzywają przyjścia Twego dla naprawy wszelkiej rzeszy?

»Da Matri tuae liberos, alioquin moriar.« Dla Matki Twojej błagam Cię o to; racz pamiętać na jej wnętrzności. O co Cię proszę? »Liberos« — o wolnych. O kapłanów wolnych wolnością Twoją, oderwanych od wszyskiego, bez ojca, bez matki, bez rodziny według ciała, bez przyjaciół według świata, bez majętności, bez kłopotów, bez trosk, a nawet bez woli własnej. O niewolników miłości Twojej, którzy bez woli własnej, co ich krępuje, zgnietliby nieprzyjacioły Twoje, jako nowi Dawidowie, z krzyżem za kij, z różańcem za procę w ręku swojem.

»Liberos«, wolnych — dusze od ziemi oderwane, pełne rosy niebieskiej, co bez przeszkody unoszą się według tcnnienia Ducha św. Są to ci, których danem było poznać prorokom, gdy pytali: »Qui sunt isti qui sicut nubes volant? Ubi erat impetus spiritus illuc gradiebautur«. »Liberos« Ludzi zawsze gotowych do słuchania Ciebie samego na głos Przełożonych swoich; zawsze gotowych biedz i cierpieć dla Ciebie na wzór Apostołów: »Eamus, et moriamur cum illo«.

»Liberos«. Prawdziwe dzieci Maryi, zrodzone Jej miłością, noszone w Jej łonie, karmione Jej mlekiem, wspierane Jej ramieniem, coby jak ów wielki święty Dominik szli wszędzie z pochodnią Ewagielii św. w ustach, ze św. Różańcem w ręku, jako wierne psy szczekać na wilki, płonąć jak ogień, oświecać jako słońce, a za pomocą prawdziwego nabożeństwa do Maryi zgnietli wszędzie głowę węża starodawnego. Świat rozstawi sidła pod stopy tej niewiasty tajemniczej, lecz walki posłużą tylko do tem większego uświetnienia władzy Twej Matki; »Ipsa conteret caput tuum.«

»Alioquin moriar«. Czyż nie lepiej umrzeć, aniżeli widzieć Boga mego tak strasznie obrażonego i patrzeć na wzbierające wciąż potoki nieprawości bez niczyjego oporu. Ah! gdybym nie miał nadziei, że prędzej czy później wysłuchasz tego biednego grzesznika, prosiłbym Cię koniecznie z prorokiem Pańskim: »Tolle animam meam!« Lecz ufność, jaką pokładam w miłosierdziu Twojem każe mi wołać: »Non moriar, sed vivam et narrabo opera Domini«.

»Memento«. Duchu św. racz ukształcić dzieci Boże wraz z Boską Twą Oblubienicą Maryą. Nie zrodzisz osoby Boskiej w Bóstwie, lecz Ty kształtujesz osoby Boskie na zewnątrz Bóstwa. Wyłączne królowanie Boga Ojca trwało aż do potopu, zakończone wylewem wód; Królestwo Jezusa Chrystusa zakończonem zostało przelaniem Krwi; Twoje zaś królowanie, o Duchu Ojca i Syna trwa aż dotąd, a końcem jego potop ognia, miłości

i sprawiedliwości. Kiedyż nadejdzie ten potop ognia czystej miłości Bożej, który zapalić masz na całej ziemi, sposobem tak słodkim, że wszystkie narody, Turcy i poganie, Żydzi nawet płonąć nią będą i nawrócą się?

»Accendatur«. Niechaj zapłonie ten Boski ogień, który Pan nasz, Jezus Chrystus przyszedł zapalić na ziemi, zanim rozniecisz pożar gniewu Twego, co wszystko w popiół obróci. »Emitte spiritóm tuum et creabuntur, et renovabis faciem terrae«. Zeszlij Ducha tego na ziemię, by stworzył kapłanów ognistych, którzyby powołaniem swem odnowili oblicze ziemi.

Dym próżnej chwały, interes doczesny zgromadza tysiące ludzi, jakkolwiek rozdzielonych, łączących się jednak, by ci wojnę wypowiedzieć. A Ty, wielki Boże, choć tyle jest chwały i zysku w służbie Twej, jakoby nie było drugiego św. Michała, wołającego w obronie chwały Twojej: »Quis ut Deus!« Któż jako Bóg!

Pozwól, Panie, wołać mi wszędzie: Gore, gore, ratunku, ratunku! Ogień w duszach, ogień w Świątyni; na pomoc bratu naszemu, którego mordują, dzieci naszych, których zarzynają, Ojca naszego, co mieczem przebijają! »Qui Domini est, jungetur mihi«. Niechaj wszyscy dobrzy księża rozrzuceni po świecie połączą się z nami: »vis unita fit fortior«, byśmy stanęli pod chorągwią Krzyża, jako woisko uszykowane do bitwy i wspólnie uderzyli do szturmu, na nieprzyjaciela Bożego, którzy już do potyczki wyszli »Fremuerunt... Dirumpamus vincula eorum... Qui habitet in coelis irridebit eos... Exurgat Deus, et dissipentur inimici ejus«.

Powstań, Panie; dlaczego zdajesz się spoczywać? Powstań z całą Twą Wszechmocą, utwórz sobie wybraną gwardyą honorową, ku obronie Twej chwały dla zbawienia dusz, odkupionych przelaniem wszystkiej Krwi Twojej Przenajdroższej, aby już tylko jedna owczarnia była i jeden Pasterz, i aby Cię wszyscy wielbili i czcili w św. Domu Twoim: »et in templo ejus omnes dicent gloriam«. Amen.

Właściciel wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łać. w Bruckenthal p. Uhnów.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie.